

Urzędnicy Pana B – Dorota Osińska

Dałeś mi, Panie, rozum i wiarę,
Duszę rogatą, serce za ciasne
No i sumienie - jak to sumienie -
Niedoskonałe, za to własne
Z tobą się zawsze jakoś dogadam,
W smutku pocieszysz, w biedzie pomożesz,
Lecz ten naziemny Twój personel
O, z personelem to już gorzej
Swoj święty nos pcha mi pod kołdrę,
Poucza, w duszy grzebać chce
Chyba dlatego tak nie lubię
Twych urzędników, Panie B
Kiedy pomówić z Tobą muszę,
Robię to tak jak Tewie mleczarz,
A Ty nadstawiasz Boże ucho
I słuchasz mnie, nie zaprzeczasz
Bo chcesz zrozumieć lęk człowieczy,
Nasze zmęczenie ponad siły
I jesteś dla nas wielkoduszny,
A dla mnie bywasz nawet miły
Więc się nie mieszaj, sługo Boży,
Gdy z Twoim Panem mówić chcę
Nie potrzebuję pośredników
W moich rozmowach z Panem B
W departamencie spraw niebieskich
Są moje akta personalne
Każdy krok mój pilnie śledzą
Anioły twe transcendentalne
Lecz gdy przed Tobą kiedyś stanę,
Sama chcę z życia się tłumaczyć,
Proboszcz by nie dał rozgrzeszenia,
A Ty zrozumiesz i przebaczysz
Więc - póki żyję, myślę, czuję -
Niech ręka Boska broni mnie
Przed pychą i nadgorliwością
Twych urzędników, Panie B!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych